Rok XVII. Kraków, 15-go października 1909. (Półrocze II.) Nr. 8.

NOWY DZWONEK

wychodzi **dwa** razy w miesiącu — dnia **1** i **15**-go.

Do każdego numeru „**NOWEGO DZWONKA**“ **dodaje się drugie pismo: „ŚWIATŁO“.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Marceli Dziurzyński.

Nowy Dzwonek razem z „ŚWIATŁEM“ kosztuje w prenumeracie na **rok: 5** koron. na **pół roku: 2** kor. **50** hal. — Do **Niemiec** na rok **6** marek, na pół roku: **3** marki. — Do **Ameryki** rocznie: **2** dolary, półrocznie: **1** dolar.

ADRES: Redakcya „NOWEGO DZWONKA“ w Krakowie ul. Powiśle **12**.

Kalendarz — za darmo!

Na rok przyszły 1910 damy całkiem **darmo**:

Kalendarz „Święta Rodzina“

każdemu, kto sobie zaprenumeruje *Nowy Dzwonek* i nadeśle całoroczną (**5** koron), lub półroczną prenumeratę (**2** korony **50** halerzy).

Rozsyłka tego **Kalendarza** zacznie się zaraz z początkiem grudnia bież. roku, lub może i wcześniej.

Bałamucenie ludu.

(List od Redakcyi).

Jako stały i długoletni czytelnik *Nowego Dzwonka*, ośmielam się prosić Szan. Redakcyę o podanie w druku tych kilku moich uwag.

Chcę pisać o tak zwanej „reformie wyborczej“ do Sejmu, o której dziś tak często się słyszy i tak wiele gazety piszą.

Różni agitatorzy i ich pisma chcą wmówić w nasz lud, że gdy i do Sejmu zaprowadzone będą wybory powszechne, tajne i też bezpośrednie, jakie mamy już do Rady państwa, to wtedy nasz kraj zaraz zamieni się w raj.

Śmiało powiem, że takie przedstawianie sprawy jest wprost oszustwem, jest ohydnem okłamywaniem ludu. Dobrze pisała *Gazeta Niedzielna*, że, co prawda, potrzebna jest zmiana obecnej ustawy wyborczej do Sejmu, bo dotychczasowa jest przestarzała i niesprawiedliwa, ale pusty śmiech zbiera człowieka, gdy się słyszy takie brednie, że wybory powszechne uszczęśliwią kraj i uleczą wszystkie jego dolegliwości. Podobne bałamuctwa agitatorskie wyglądają na drwiny z biednego i nieoświeconego ludu.

Przecież daleko nie trzeba szukać przykładów, by się dowiedzieć, że wybory powszechne nie są jedynem lekarstwem na biedę ludu, i że wcale państwa nie uszczęśliwiają. Dowodem tego wiedeńska Rada państwa! *Wieniec* i *Pszczółka* pisze, iż dwuletnie doświadczenie dowiodło, że posłowie wybrani przez powszechne głosowanie są pod niejednym względem lichsi, niż wybierani według dawnej ustawy. Dawniej było w Radzie państwa więcej posłów posiadających większe nauki, lepsze wychowanie i większą chęć do pracy, niż dzisiaj, to też lepiej i pożyteczniej radzili.

Nie sposób więc głosowania, ale sumienność, uczciwość i chęć do pracy u posłów może nam przynieść dobre ustawy. Zapewne, że sprawiedliwość wymaga, aby i ci mieli prawo wyborcze, którzy go dotąd nie mają, ale można być pewnym, że przy powszechnych wyborach wejdą do Sejmu daleko gorsi posłowie od dotychczasowych, a ci dbać będą przedewszystkiem o swoje własne interesa, o swoją kieszeń, jak tego mamy przykład na wielu posłach do Rady państwa.

Nic nam jeszcze pożytecznego obecna Rada państwa nie uchwaliła, przeciwnie coraz nam gorzej, coraz większa bieda nam dokucza, a przecież ta Rada państwa wyszła z wyborców powszechnych, więc kłamstwem jest, jakoby takie wybory były zbawieniem ludzkości.

Proszę Szanowną Redakcyę, by zechciała mój list wydrukować i łączę wyraz poważania

Szymon B.

Rozszerzajcie „NOWY DZWONEK“ między znajomymi!

Ze Sejmu.

Leniwo tego roku wloką się sejmowe obrady i jak dotąd nic ważnego jeszcze nie uchwalono.

Za kilka dni Sejm zostanie odroczony, bo zbierze się Rada państwa, a w grudniu będzie Sejm podobno na nowo zwołany i wtedy dopiero przyjdzie na porządek dzienny budżet i inne sprawy większej wagi, jak sprawa reformy wyborczej.

Obecnie najwięcej zaprząta posłów wniosek p. Myjaka ze stronnictwa ludowego. Sprawa ma się tak. W lecie zawarł rząd traktat handlowy z Rumunią i przyznał w tym traktacie Rumunii prawo przywozu pewnej ilości bitego bydła i nierogacizny. Z powodu obstrukcyi Rada pań. traktatów tych w lecie nie zatwierdziła i sprawa ta ma na jesiennej sesyi parlamentu na nowo być poruszona.

Otóż stronnictwo ludowe przez p. Myjaka postawiło wniosek nagły, aby Sejm zaprotestował przeciw temu traktatowi, bo przez wprowadzenie do kraju mięsa rumuńskiego rolnictwo nasze poniesie uszczerbek i szkodę: bydło bowiem krajowe wskutek tego potanieje; wniosek p. Myjaka powołuje się przytem na uchwałę Sejmu z roku 1907, w której Sejm sprzeciwił się przywozowi obcego mięsa na targi krajowe. Wnioskowi temu jednak sprzeciwiają się posłowie z miast, bo ludność miejska żąda tańszego mięsa. Są tu więc w sprzeczności interesa mieszkańców miast i wsi, a jeżeli do tego dodamy, że tych traktatów potrzebuje Rząd koniecznie w celach politycznych — to łatwo pojąć, że stanowisko Sejmu jest dość trudne.

Najbliższe dni pokażą, jak Sejm z tej sprawy wybrnie, bo z jednej strony Sejm musi bronić interesów ludności rolniczej, a z drugiej trzeba coś także zrobić dla miast, których ludność pod ciężarem drożyzny upada.

Z innych spraw obchodzących ludność rolniczą, podnieść musimy uchwalenie kwoty po 200 tysięcy koron rocznie na drenowanie gruntów włościańskich przez następnych lat dziesięć, i zmianę ustawy o rybołostwie w tym kierunku, że wydzieżawianie rewirów rybackich będzie na przyszłość dostępne także dla włościan, względnie dla spółek chłopskich.

Ważną jest także sprawa objęcia przez kraj znacznej ilości dróg powiatowych i gminnych i zmiana ustawy drogowej,

O reformie wyborczej jakoś przycichło; sprawa toczy się w komisyi, do której odesłano wszystkie wnioski tyczące się tej sprawy i pewnie dopiero w grudniu coś więcej o tem usłyszymy.

Posłowie ruscy uprawiają dalej swoją obstrukcyę; przy każdej sprawie gadają aż do znudzenia, a tem samem tamują szybki bieg obrad sejmowych.

Taki jest w krótkich słowach obraz prac sejmowych w chwili, gdy ten numer gazetki dajemy do druku.

Jak się nasz lud sam rujnuje.

Musi nasz lud być biednym, bo nietylko wynosi miliony do karczmy i napełnia niemi kieszenie żydowskie, ale swoją krwawicą bogaci także adwokatów, i składa olbrzymie a dobrowolne podatki w stemplach opłacanych przy procesach, bez których wielu włościan prawie żyć nie może.

Pijaństwo i proceśnictwo obok ciemnoty, to największe klęski naszego ludu i główne przyczyny jego nędzy.

Stwierdzonem jest, że najwięcej procesów drobiazgowych, to jest o obrazę czci, o naruszenie własności toczy się w Galicyi. Wszystkie kraje Austryi razem nie mają tyle procesów drobiazgowych, ile ma ich w roku nasz kraj, a procesy te pociągają za sobą ogromne wydatki, które już niejedną rodzinę wieśniaczą sprowadziły na dziady.

Na procesy drobiazgowe wydają mieszkańcy Galicyi, a głównie wieśniacy na rok około dziewięć milionów koron!

Jest to suma przerażająca, bo o taką olbrzymią kwotę co roku ubożeje nasz lud, dlatego należy usilnie dążyć do usunięcia tej plagi i ustanowienia gminnych sądów rozjemczych. W pierwszym zaś rzędzie wieśniacy sami powinni pozbyć się żyłki procesowania, bo przy takiem proceśnictwie nigdy nasz lud z biedy nie wylezie, choćby mu różni niby przyjaciele nie wiedzieć jakie złote góry obiecywali!

Z kraju i ze świata.

Austrya i Węgry.

Rada państwa zacznie na nowo swoje obrady 20-go października. Wątpliwem jest jednak, czy narady będą możliwe, bo posłowie z „Unii słowiańskiej“, a zwłaszcza Czesi, zapowiadają obstrukcyę i grożą, iż nie dopuszczą do spokojnych obrad. I znowu z winy „Unii słowiańskiej“ na marne pójdą setki tysięcy koron, które lud w podatkach dla posłów składa, a potrzebne ustawy Bóg wie, kiedy będą uchwalone.

Na Węgrzech zamierzał Cesarz, jako król węgierski, powierzyć Koszutowi utworzenie nowego ministerstwa. Wdał się atoli w tę sprawę następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand i przedstawił Cesarzowi niebezpieczeństwo takiego kroku, bo Koszut, jako głowa stronnic-

twa niezawisłości, gotów użyć swej władzy do oderwania Węgier od Austryi. Podobno więc komu innemu powierzy Cesarz utworzenie nowego ministerstwa.

— *Kongres w sprawie handlu dziewczętami* odbył swe narady w Wiedniu od 5-go do 7-go października. Przybyli delegaci komitetów z różnych państw i obmyśliwali środki, któremiby można położyć tamę temu niecnemu handlowi. Wszyscy delegaci stwierdzili, że głównie żydzi wywożą dziewczęta w świat, a zwłaszcza za morze, i sprowadzają je na niemoralne drogi.

Następca br. Bienertha. Piszą, iż gdyby Rada państwa stała się zupełnie do obrad niemożliwą, to wtedy ustąpi obecny prezydent ministrów br. Bienerth, a jego miejsce zajmie napowrót Dr. Koerber, który już raz dawniej ten urząd piastował, a Dr. Koerber wcale nie jest przyjacielem Słowian.

Niemcy. *Prześladowanie Polaków.* Policya pruska przemocą wdziera się na zebrania polskie. Gdy niedawno ks. Niesiołowski proboszcz w Pleszewie urządził polskie zebranie robotników, sierżant policyjny sprowadził kilku kolegów i gwałtem otworzył drzwi do sali, poczem zebranie rozwiązał. W Kurzej górze zaś komisarz obwodowy przelazł z policyantami przez dwumetrowy mur ogrodowy, by rozwiązać polskie zebranie. Takie to wprost niesłychane stosunki panują w zaborze pruskim.

Niemcy i Anglia. Rząd angielski, wezwał rząd niemiecki, aby oba mocarstwa pozwoliły na wzajemne oglądanie swoich warsztatów okrętowych. Tym sposobem byłyby usunięte podejrzenia tajemnych zbrojeń i przygotowań do wojny na morzu. Czy tylko Niemcy się na to zgodzą.

Legitymacye dla robotników rolnych, zaprowadzone tego roku na wiosnę dały, jak piszą gazety rządowe, „dobre“ wyniki. Robotnicy owi na granicy w tak zwanym urzędzie legitymacyjnym muszą zostawić swoje papiery, a otrzymają nową kartę legitymacyjną, gdy zaś wracają do domu, zostawiają w tych urzędach kartę legitymacyjną, a odbierają swoje papiery. Ponieważ to urządzenie tak „dobrze“ się przysłużyło (oczywiście nie robotnikom), przeto na przyszły rok mają wszyscy robotnicy pograniczni podlegać tym przepisom. W Mysłowicach, gdzie ruch jest największy, ma być stworzony w tym celu drugi „urząd legitymacyjny“ obok urzędu takiego już istniejącego.

Rosya. Car Mikołaj, który bawi teraz na Krymie, postanowił pojechać do Włoch, ale aż przez Niemcy, okrążając Austryę.

— *Carowa* rosyjska cierpi podobno na nieuleczalne pomięszanie zmysłów, które się wywiązało z ciągłych obaw o życie całej rodziny, a zwłaszcza syna.

— *Polskie Towarzystwa oświatowe* są solą w oku władzom rosyjskim, więc powoli rozwiązują je, bo się boją, aby lud polski nie oświecił się i nie poznał się lepiej na Moskalach. W zeszłym miesiącu rozwiązano Towarzystwo „Oświata“ w Kijowie, na Ukrainie, a inne podobne Towarzystwa poddano nowemu zbadaniu.

Surowy nadzór kazali niektórzy gubernatorowie w Królestwie Polskiem roztoczyć nad osobami przybywający z za granicy do Królestwa. Zażądali zaś takiego nadzoru popi, którzy się boją, aby księża z Galicyi, a zwłaszcza XX. Jezuici nie dostawali się na Podlasie i Chełmszczyznę i nie nawracali tamtejszego ludu na wiarę katolicką.

W Anglii odbył się tymi dniami chrzest nowego pancernego okrętu wojennego, który jest podobno największy ze wszystkich statków wojennych na świecie. Ma on długości 600 stóp, a 88 stóp szerokości. Główne uzbrojenie składa się 10 dział większych i kilku mniejszych. Koszta tego olbrzyma wynoszą przeszło 40 milionów koron.

— *W Kanadzie* (w północnej Ameryce), a należącej do Anglii, powiedział tamtejszy gubernator Grey, że niebezpieczeństwo wojny dla Angli (ze strony Niemiec) jest wielkie i że bardzo prędko może przyjść do wojny.

Hiszpania nie uspokoiła jeszcze zupełnie Kabylów w Afryce, a już jej grozi nowa — i to daleko większa i cięższa wojna z krajem Marokko. W wypadku jednak tej wojny, mają Hiszpanii przyjść z pomocą Anglia i Francya.

W Turcyi nie może przyjść do spokoju. Powstanie w Albanii przybiera coraz większe rozmiary; w Macedonii również toczą się coraz częstrze walki z oddziałami powstańców greckich i bułgarskich.

— *Sułtan Abdul-Hamid*, zrzucony z tronu i mieszkający w Salonikach jako więzień, próbował uciec, ale to mu się nie udało.

W Czarnogórze wykryto spisek, który miał na celu pozbawienie tronu księcia Mykity i uwolnienie osób uwięzionych w roku 1907. Aresztowano wiele podejrzanych osób.

Zamach na prezydenta Tafta. Gazety amerykańskie donoszą, iż gdy prezydent Stanów Zjednoczonych Taft, przejeżdżał przez ulice miasta Portland samochodem, usiłował niejaki Wright przemocą dostać się do samochodu. Gdy go aresztowano, znaleziono przy nim rewolwer i torbę z nabojami. Prócz Wrighta aresztowano także kilka osób, które usiłowały zbliżyć się do samochodu. I tu znaleziono rewolwery i naboje.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Z Rzymu. Ojciec święty Pius X. rzucił mały 14-dniowy interdykt (czyli klątwę małą) na mieszkańców miasteczka Adrii za to, że ci znieważyli i poranili kamieniami swego Biskupa, gdy ten wyjeżdżał z Adrii do Rovigo, dokąd przeniesiono stolicę biskupią. Przez cały czas interdyktu zamknięte były kościoły, dzwony milczały, a zmarłych chowano bez współudziału duchowieństwa.

Biskup „maryawicki". Istniejąca od kilku lat w Królestwie Polskiem sekta Maryawitów otrzymała swego własnego Biskupa. Został nim X. Kowalski, główny twórca sekty. Święcenia biskupiego udzielił mu w Rotterdamie (w Holandyi) tamtejszy Biskup starokatolicki. — Starokatolikami nazwali się ci katolicy w Niemczech, we Francyi i w innych krajach, którzy nie uznają dogmatów soboru watykańskiego, to jest nie uznają nieomylności Papieża, i twierdzą, że nie Papież sam ma rządzić Kościołem, ale Biskupi z Papieżem i synody — jak to było w pierwszych czasach chrześcijaństwa.

Katolicyzm w Serbii liczy zaledwie 10 tysięcy wyznawców, na dwa i pół miliona ludności. Katolicy serbscy to przeważnie przybysze z obcych krajów, a wśród nich jest wielu Polaków, którzy tam wyjechali po ostatniem powstaniu w roku 1863.

Duchowni innych wyznań, a nawet rabini otrzymują od rządu serbskiego skromną płacę, natomiast księża katoliccy nie otrzymują nic, i zginęliby z głodu, gdyby nie pomoc od rządu austryackiego.

Szerzenie katolickiej wiary jest najsurowiej w Serbii zakazane pod karą więzienia i wygnania, położenie więc Kościoła katolickiego jest w Serbii bardzo ciężkie.

W Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki jest według obliczeń z roku 1908 ogółem przeszło 11 milionów katolików.

NOWINY i ROZMAITOŚCI.

Usilnie prosimy wszystkich życzliwych nam Czytelników, aby teraz z końcem roku starali się o zjednywanie nowych prenumeratorów dla *Nowego Dzwonka* na rok przyszły.

Chcemy bowiem powiększyć, a raczej podwoić objętość *Nowego Dzwonka* — aby Szan. Czytelnicy mieli jeszcze raz tyle do czytania, ile mają obecnie, ale to tylko wtedy będzie możliwem — jeżeli znacznie powiększy się liczba Czytelników. Korzystajcie więc z każdej sposobności, z każdego spotkania się ze znajomymi i namawiajcie ich do zapisania sobie *Nowego Dzwonka* na rok przyszły.

Fałszywy alarm. *Słowo polskie* podało wiadomość, jakoby we wsi Iwasiówce w powiecie skałackim umarło czterech gospodarzy wśród objawów cholery. Zwłoki poddano sekcyi, a wnętrzności odesłano do Lwowa, celem przeprowadzenia odpowiednich badań lekarskich, badania zaś te stwierdziły, że nie była to wcale cholera azyatycka.

Sześć tysięcy robotników ziemnych poszukuje Zarząd budowy zbiorników ropy w Kołpcu, w powiecie drohobyckim. Potrzeba tam robotników silnych do kopania i wywożenia ziemi w taczkach i do ubijania wałów. Pilny robotnik może zarobić przy robocie akordowej 4—5, a nawet i 6 koron dziennie. Wiktu robotnicy nie dostają, natomiast znajdą pomieszczenie w barakach, a wyżywienie będą mieli ułatwione, bo Zarząd budowy sprowadzać będzie na miejsce wiktuały i urządzi jedną lub kilka kantyn.

Koszta podróży będą robotnikom zwrócone, jeżeli przy robocie wytrwają trzy tygodnie. Wypłata odbywa się co tygonia. Zgłaszać się należy do „Krajowego biura pracy we Lwowie", lub u inżyniera p. Wacława Wolskiego we Lwowie przy ul. Kaleczej l. 20.

Trzy wyroki śmierci. Przed sądem przysięgłych w Krakowie stawała w tych dniach rodzina Kaimów z Olszowic, mianowicie matka Anna Kaimowa, syn jej Stanisław i siostra tegoż Wiktorya, a wszyscy troje oskarżeni byli o zamordowanie Anny z Marszałków Kaimowej, żony Stanisława Kaima. Trybunał wydał wyrok skazujący wszystkie trzy osoby na śmierć przez powieszenie. Obrońcy ich wnieśli zażalenie nieważności.

Żydowska bezczelność. Pewien żyd odnawiając swoją kamienicę stojącą naprzeciw kościoła OO. Dominikanów we Lwowie, kazał wyrobić na ścianie figurę dyabła, zwróconego z głową szyderczą ku drzwiom kościelnym. Ta zuchwałość żydowska ogromnie oburzyła publiczność, to też po procesyi Różańcowej rzuciła się publiczność na ową bezecną figurę dyabła, zdarła ją z kamienicy i połamała w kawałki. Żydzi coraz więcej pozwalają sobie na drwiny z naszej religii, ale to się może kiedyś boleśnie na nich odbić.

Aresztowanie żyda-lichwiarza. Z Bóbrki za Lwowem donoszą, że aresztowano tam żyda Dawida Habera, który stał na czele lichwiarskiej szajki żydowskiej. Szajka ta od paru lat łupiła chłopów i wyciągała z biednego ludu ciężko zapracowany grosz.

Oszczerca socyalistyczny. Redaktor socyalistycznego *Robotnika śląskiego* p. Reger umie-

ścił w tem piśmidle artykuł, w którym oczernił ks. Motzkę, proboszcza ze Skoczowa i jego byłą gospodynię p. Annę Guzdkową. Oboje uczuli się oszczerstwem wielce obrażeni i zaskarżyli Regera przed sądem. Ponieważ oszczerca nie mógł przedstawić żadnych dowodów na swe oszczerstwo i groziła mu surowa kara, przeto odwołał w sądzie to oszczerstwo, uznał wszystko, co napisał za nieprawdziwe, i przy tej sposobności złożył 100 koron na dom sierocy w Skoczowie. Takie to są socyalistyczne artykuły o duchowieństwie.

Aresztowanie rabina. W Wołoczyskach aresztowano rabina ze Stryja, który prawdopodobnie trudnił się hadlem żywym towarem.

Katastrofa kolejowa zdarzyła się 2-go października bież. roku na dworcu w Podwyspokiem, leżącej na przestrzeni Tarnopol-Stryj. Pociąg towarowy wypadł na maszynę szybującą, przyczem obie maszyny zostały zniszczone, a 10 wagonów rozbiło się na drzazgi. Jeden z konduktorów zginął na miejscu, inni zaś odnieśli ciężkie rany.

Śmierć w studni. Ostatniego września bież. roku zarządzono czyszczenie studni kolejowej na stacyi w Żywcu z tego powodu, że rozbił się tam wagon z benzyną, która spłynęła do studni. Gdy potem jeden z robotników z nakazu przełożonych wszedł do studni, wyzionął natychmiast ducha i w dodatku utopił się.

W ogniu zginął Feliks Żołyński, gospodarz we wsi Petrykowie, koło Tarnopola. Żołyński wpadł do swojej płonącej chaty, aby wynieść skrzynię, a wtedy zawaliła się powała i przygniotła nieszczęśliwego swym ciężarem.

Nowe gimnazya. W Kamionce Strumiłowej otwarto nowo założone polskie państwowe gimnazyum, w Kopyczyńcach zaś i w Kutach otwarto polskie gimnazya prywatne.

Zamachy anarchistyczne. W mieście Barcelonie (w Hiszpanii), która była niedawno widownią krwawych zaburzeń przeciw rządowi i przeciw klasztorom, wybuchły z końcem września w różnych dzielnicach miasta znowu zamachy anarchistów. Zbrodniarze ci rzucili, raz bombę na ulicy, i wtedy zginęło kilka osób, a kilkadziesiąt odniosło razy; drugą bombę rzucili anarchiści na placu publicznym, i tu również wiele osób odniosło rany. Policya wdrożyła śledztwo i wiele osób aresztowała.

Popłoch w szkole. W Nowym Jorku obchodzili zamieszkali tam Włosi jakieś swoje święto narodowe. Nieznany zbrodniarz rzucił w pobliżu szkoły włoskiej bombę, której wybuch tak przeraził dzieci będące w szkole, że te zaczęły uciekać w popłochu ku drzwiom. Na nieszczęście drzwi były zamknięte. Wszczęła się straszna walka. Kiedy policya otworzyła drzwi, oczom obecnym przedstawił się przerażający widok. Na stosie kilkumetrowym leżały dzieci stłoczone, jedne na drugich. Kilku chłopców uratowało się, skacząc na ręce zgromadzonego przed gmachem tłumu. Ośm dziewczynek i pięciu chłopców znaleziono bez życia, kilkadziesiąt było potłuczonych i poranionych.

Na cholerę zmarło w Rosyi sześć tysięcy osób, od czasu wybuchnięcia jej w Petersburgu aż do dzień 26-go września bież. roku.

Stare wykopaliska. We Francyi, w miejscowości Perigneux, znalazł pewien nauczyciel w głębokiej warstwie ziemi szkielet człowieka z czasów przedpotopowych, którego wiek oceniają uczeni na 20 tysięcy lat.

— W Szwecyi, koło jeziora Wettern odkryto resztki domu budowanego na palach z przed czterech tysięcy lat, oraz wiele broni i sprzętów z kamienia, kości i rogu.

Pogrom w Palestynie. Do żydowskiej szkoły rolniczej pod Jaffą (w Palestynie) zakradło się w nocy dwóch Arabów. Gdy do nich stróż szkoły zaczął strzelać i jednego z nich zabił, zebrało się na wieść o tem kilkaset uzbrojonych Arabów, którzy wpadli do szkoły, zniszczyli prawie wszystkie winogrona w winnicy, zrabowali mnóswo migdałów, i strzelali do uczniów. Dopiero przybycie wojska tureckiego położyło kres rozruchom.

Dowcipny lekarz. Pewien paryski dentysta (lekarz zębów) zajęty był w swej pracowni wyciąganiem czy naprawianiem zęba jakiejś Paryżance gdy spostrzegł przez zamknięte szklanne drzwi, jak jakiś chory, czekający samotnie we wspaniałej poczekalni, bardzo elegancki i wytwornie ubrany zgarniał pospiesznie różne przedmioty wartościowe i pochował do własnej kieszeni.

Dowcipny lekarz, udał że tego nie widzi; gdy przyszła kolej na owego jegomościa, wprowadził go do pokoju operacyjnego, kazał mu usiąść na krześle i niepostrzeżenie podsunął mu pod nos silny płyn narkotyczny (środek usypiający). Wytworny złodziej usnął natychmiast, a wtedy bez trudności można było posłać po policyę i aresztować ptaszka. Gdy aresztowany złodziej zbudził się ze snu, spostrzegł ze zdumieniem, że znajduje się w biurze policyjnem.

Bardzo dobry gospodarz. Maks Dick, właściciel wielkiego domu na ulicy Rivington w Nowym Jorku uwiadomił swoich licznych lokatorów, że wypłaci 150 dolarów około (750 koron) pierwszej rodzinie, która mając osiem dzieci, będzie miała dziewiątego syna lub córkę. Sto dolarów wypłaci za syna lub córkę w rodzinie liczącej mniej niż osiem dzieci, a 500 dolarów otrzymają ci „szczęśliwi“ rodzice, co będą mieli

bliźnięta. W domu jego mieszka 68 rodzin, które mają razem 199 dzieci. Niektóre rodziny mają po 8 dzieci.

Pojedynek dwu dziewcząt o mężczyznę. W Mugnano (we Włoszech południowych), w pobliżu Neapolu, odbył się niedawno pojedynek między dwiema dziewczętami: Teresą Grusso i Teresą Satone, który zakończył się śmiercią Grusso, skutkiem pchnięcia nożem w okolicę serca. Pojedynek odbył się o pewnego młodzieńca, w którym oba dziewczęta zakochały się na zabój. Młodzieniec ów był świadkiem pojedynku.

Niezwykłe ogłoszenie. W teatrze w mieście Rotterdamie (w Holandyi) zajęło pierwszy rząd krzeseł 23 panów w wysokich kapeluszach, które zatrzymali na głowach nawet podczas przedstawienia. Gdy publiczność oburzała się na nich i zaczęła wołać: „Zdjąć kapelusze!“ — wtedy jakby na komendę owi jegomoście zdjęli swoje kapelusze, a publiczność wybuchnęła głośnym śmiechem, bo na każdej łysiej czaszce wspomnianych panów była wymalowana jedna dość wielka litera, a wszystkie po kolei czytane składały nazwę nowego sera, który w ten sposób ogłosił pomysłowy fabrykant.

Długowieczność. We wsi Krośniewice, w powiecie łódzkim, (w Królestwie Polskiem) zmarł włościanin Zygmunt Gontek, liczący 107 lat. Zmarły do ostatniej chwili zachował zupełną przytomność umysłu.

— 124-letni starzec skazany na śmierć. Jak donosi *Ruskoje Słowo*, we Władykaukazie sąd wojenny za zabójstwo wojskowego „starsziny“, skazał na śmierć przez powieszenie włościanina Abreka Maliewa, 124 letniego starca.

Z więzień rosyjskich. Od lat trzech liczba więźniów w Rosyi wzrosła do podwójnej liczby. Dnia 1-go stycznia 1906 roku przebywało w więzieniach rosyjskich 97 tysięcy 452 osoby, w rok później było już ich 125 tysięcy 286, w dniu 1-go lipca 1908 roku 165 tysięcy 552, a dnia 1-go lutego tego roku 180 tysięcy 137. Jeżeli się weźmie na uwagę, że znaczna ilość więźniów bywa wysyłana na Syberyę, to pokaże się, że nigdzie na całym świecie więzienia nie są tak przepełnione, jak w Rosyi.

Malec-bohater. W okolicy Kijowa, w Słobódce, żyje chłopczyk 10-letni, który uratował życie kilku osobom kąpiącym się w Dnieprze.

W drodze na szafot. Wstrząsająca scena rozegrała się niedawno w Couta w Hiszpanii, podczas tracenia niejakiego Wincentego Cano, więźnia, którego skazano na śmierć za zamordowanie swego współwięźnia. O godzinie 4-tej w nocy Cano, który dotąd energicznie się wypierał, złożył szczegółowe zeznania. O godzinie 7-mej poprowadzono go na miejsce stracenia. Cano przybywszy na szafot, wydarł się nagle, przerwał kordon i wśród ogólnego zamięszania przeskoczył przez mur więzienny, dostając się na otwarte pole. Natychmiast zarządzono pościg. Kilku żołnierzy strzeliło do uciekającego i położyli go na miejscu trupem.

Żółta febra w Brazylii. Według doniesień dzienników w Bahia (Brazylia) wystąpiła znowu żółta febra i szery się szczególnie wśród robotników portowych.

Skarb żebraczki. W Tryeście aresztowano tymi czasy starą żebraczkę, okrytą łachmanami. Przy rewizyi osobistej znaleziono w kaftanie zaszytą kwotę przeszło 17 tysięcy koron. Żebraczka twierdzi, że tę sumę odziedziczyła po dwóch swoich mężach. Aż do sprawdzenia tego twierdzenia zatrzymano ją w aresztach.

Urodzaje w Kanadzie. Z północnej Ameryki nadeszły wieści, że tegoroczne zbiory w Kanadzie przewyższają wszelkie oczekiwania, czyli, że są nader pomyślne i obfite.

Trafił na swego. Pewien kupiec w Londynie miał skład otwarty w niedzielę, co w Anglii jest wzbronione. Sąd skazał go więc po sprawiedliwości na karę w wysokości 10-ciu szylingów. Kupiec był już na to przygotowany, bo wyciągnął gruby trzos i wyliczył zaraz owe 10 szylingów samemi miedziakami, a było tego 480 sztuk. Sąd nie chciał przyjąć tak wielkiej ilości miedziaków i kazał mu się stawić na drugi dzień i karę zapłacić srebrem. Anglik spokojnie zgarnął swe miedziaki i udał się do domu.

Na drugi dzień stawił się znowu w sądzie z mieszkiem tych samych miedziaków i z książką pod pachą. Najprzód udowodnił sędziom paragrafami, że sąd musi przyjąć miedź w sumie aż do dwóch funtów (przeszło 40 szylingów). Zdumiony sąd zgodził się więc na przyjęcie miedziaków. Ale Anglik wyciągnął z kieszeni drugą książkę i paragrafami udowodnił znowu, że jeżeli sąd raz odmówi przyjęcia kary, już mu nie wolno żądać jej po raz drugi. Miny sędziów można sobie łatwo przedstawić.

Bohaterski palacz. Człowiekiem, który mimo swego skromnego stanowiska stał się bohaterem, jest palacz lokomotywy, Włoch, Aldo Hinna. Spostrzegł on małe dziewczątko, bawiące się na szynach tuż przed nadjeżdżającym pociągiem. Hinna zeskoczył w biegu z lokomotywy, rzucił się ciałem na dziecko i leżał na niem, dopóki nie przejechał ponad nimi cały pociąg, nie wyrządziwszy im najmniejszej szkody. Król włoski odznaczył bohatera złotym medalem ratunkowym.

Liczenie ludności w Chinach. Dokładnej liczby ludności „państwa niemieckiego“ dotych-

czas nie znano. Obecnie rząd chiński podaje wynik spisu ludności i podług tego liczba mieszkańców Chin wynosi **458** milionów 214 tysięcy. Jest to prawie jedna trzecia część ludności na kuli ziemskiej. Liczba obcokrajowców wynosi blisko 60 tysięcy głów.

Lekceważenie ludzkiego życia. Świeżo ogłoszony wykaz nieszczęśliwych wypadków na kolejach amerykańskich wykazuje za rok ubiegły 4 tysiące osób zabitych i 12 tysięcy rannych. Od pewnego czasu liczba takich wypadków jest coraz większa, to też Amerykanie domagają się od nowego prezydenta Tafta, aby nie wydawał zbyt łatwo koncesyi na budowę innych kolei.

Koszta rozwodu w Anglii są daleko większe, niż w innych krajach. Każda bowiem skarga rozwodowa musi przejść przez izbę panów (lordów) i zatwierdzona osobną ustawą, a to kosztuje przeszło 12 tysięcy koron. To też wypadki rozwodów są w Anglii nader rzadkie.

Spis bydła i drobiu w Niemczech dokonany 2-go grudnia 1907 roku wykazał, 4 miliony 345 tysięcy 43 koni, 22 miliony 146 tysięcy 535 świń, owiec 7 milionów 703 tysiące 710, kóz 3 miliony 533 tysiące 920. Dalej naliczono 6 milionów 901 tysięcy 187 gęsi, 2 miliony 819 tysięcy 254 kaczek i 65 milionów 904 tysięce 844 kur. W porównaniu do lat poprzednich zwiększyła się w Niemczech liczba koni, bydła rogatego, świń i kóz, podczas, gdy zmniejszyła się liczba owiec, i to dość znacznie.

Robota hajdamaków.

Jak są uciskani Rusini w Galicyi przez Polaków, świadczą o tem następujące wypadki:

W gminie Pianowice pod Samborem, zamieszkałej w połowie przez polską a w połowie przez ruską ludność, wynajęła okręgowa Rada szkolna izbę i urządziła w niej osobną klasę polską, a to na życzenie mieszkańców-Polaków.

Nauka rozpoczęła się prawidłowo, gdy w tem 16-go września wpadli do klasy wójt z zastępcami, obaj Rusini, klasę zamknęli, i nauczycielce kazali wyjść — i odtąd nauka się nie odbywa, bo Rusini nie chcą, aby Polacy mieli choć jedną klasę polską, lecz zmuszają dzieci polskie, aby uczyły się po rusku i przerabiały się na Rusinów.

A oto inny wypadek. W Borkach Wielkich koło Tarnopola, gdy żandarm Czarnecki odebrał pewnemu złodziejowi ruskiemu drób i wracał do domu, napadło na niego kilku hajdamaków i zaczęli go bić kołami. Dopiero, gdy zaczął krzyczeć, zbiegli się inni włościanie i wydostali poranionego żandarma z rąk zdziczałych ruskich parobków.

Dzicz hajdamacka umyślnie urządza teraz częste awantury z żandarmami, a gdy ten i ów żandarm użyje broni w obronie swego życia, wtedy hajdamaki krzyczą, że Polacy ich mordują!

Dla hajdamaków niema już nic świętego, opanowało ich prawdziwe zbydlęcenie. Gdy na uroczystość Matki Bożej Różańcowej obchodziła we Lwowie procesya różańcowa Rynek i ołtarze, ukazało się w oknie pewnej kamienicy kilka hajdamaczek, które zaczęły śpiewać pieśni przeciw Polakom: „Ne pora“, a równocześnie wylano z okna wodę na procesyę. I tacy ludzie śmią mówić, że Polacy ich prześladują!

Niedola wychodźców.

Gazety warszawskie piszą, że mimo przykrości, na jakie u Prusaków narażeni bywają nasi robotnicy, codziennie przechodziło z początkiem jesieni do Prus przez Mławę po kilkadziesiąt osób do kopania kartofli i innych robót.

Równocześnie zaś pruscy żandarmi odstawili do Mławy partyę złożoną z kilkunastu chłopców i dziewcząt, jako nie posiadającą paszportów. Ludzie ci opowiadali z płaczem, że Prusacy przemocą pędzili ich do roboty w święto Matki Boskiej dna 8-go września, a gdy nie usłuchali tego rozkazu, oddano ich w ręce policyi, zabrawszy przedtem paszporty i pieniądze.

Pewna włościanka z pod Wielunia skarżyła się w liście do redacyi *Kuryena warszawskiego*, że właściciel majątku Grosmauer pod Hannowerem niejaki Lesman, u którego pracowała, z początku dawał jej przez trzy tygodnie zapłatę, w czwarty jedak tydzień nie zapłacono jej robocizny, a gdy nazajutrz nie poszła do roboty, aresztował ją żandarm i zaprowadził do aresztu, gdzie ją trzymano przez dziesięć dni, a następnie odstawiono pod dozorem policyjnym do granicy.

Tenże Lesman stale obdziera robotników polskich, przyczem obchodzi się z nimi bardzo źle. Bije on ich za byle co okrutnie, lub nakłada wysokie kary pieniężne.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie pod zarządem A. Szyjewskiego.